

Kali x Magiera, Poza Światem (feat. O.S.T.R.)

nic sie nie zmieniło
my kochamy ten rap
dla nas zatrzymał się świat
gdzieś między winylem, a kasetami
nic sie nie zmieniło
my kochamy ten rap
choć tak zmienił się świat
dla nas zatrzymał się czas
gdzieś między winylem, a kasetami

chowałem się na rewirach
tam gdzie nie ma szarej strefy
tam gdzie rozmowa z policją, jest jak samobójczy werdykt
nie chciałem żyć w biedzie
biorę sprawy w swoje ręce
mówili mi że jak płakać, to lepiej w nowej beemce

miałem połamane serce
nic jak ono nie je pęka
chyba że złamana psycha konfidenta jak myśl o n-kach
ta lojalność, a raczej jej brak
jak się kur* stoja, patrzą jak ci życie łamie kark

tania koka, woda na porządku dziennym
gdy mi kiszki grały marsza, brałem portfel a nie kredyt
leżałeś na łopatkach, jak w bójkę byłeś bierny
a krew póki płynie, wiem że żyje, czuje inności
znam ten ból, kaidy dałeś komuś miłość a on w święta zapomina że byliście rodzina
czuje się jak Tarantino - nowa scena, nowy absurd
a my jak stare wino, doczekamy lepszych czasów

nic sie nie zmieniło
my kochamy ten rap
dla nas zatrzymał się świat
gdzieś między winylem, a kasetami
nic sie nie zmieniło
my kochamy ten rap
choć tak zmienił się świat
dla nas zatrzymał się czas
gdzieś między winylem, a kasetami

[O.S.T.R.:]

wychowałem się w miejscu, które skreślało na starcie
może stąd mam odwagę, tożsamości charakter
setki upadłych karier, naznaczonych przez kartel
tam gdzie z marzeń pozostaje tylko numer na wokandzie
patrzyłem na rodziców, 3 prace, 3 etaty
całe życie wszystko w kredo, masz wypłatę, kwit na raty
morda, knebel, nie stać ciebie na nic poza prądem z gniazdka
no to gnij, skur* przed telewizorem w kapciach
wierzyłem w miłość, jedna dziewczynę po grób
będąc suką co wciągała kokainę jak brzuch
kilka stów poszło z dymem, duży hasj mały wysiłek
jebana miała wszystko, poza mózgiem, skrajny wylew
znałem ziomka co rodzinę sprzedałby za parę drobnych
gonił torby na gorącym, pierwszy puścił parę z mordy
ta pokorny ,niepokorny, takich wyczuwam na milę
ile złego początki, skur* już nie żyjesz
gdy byłem szczylem, chciałem wolny być jak Tybet
wozić się po mieście w eSce na nie żebrać o zasięgi
miałem dwie ręce i głowę – czyli tyle co dziś
silną wolę, w oczach ogień i zabójczy instynkt

nic sie nie zmieniło

my kochamy ten rap
dla nas zatrzymał się świat
gdzieś między winylem, a kasetami
nic się nie zmieniło
my kochamy ten rap
choć tak zmienił się świat
dla nas zatrzymał się czas
gdzieś między winylem, a kasetami